PRZEGLĄD CERAMICZNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNICZNYM i EKONOMICZNYM WSZYSTKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO.

Nr 17. ROCZNIK JEDENASTY. Nr. 17.

CENA PRENUMERATY:	Redaktor: Inż. Karol Rolle.	CENA OGŁOSZEŃ:
Rocznie 10 Kor. = 5 Rb. = 10 Mk. Pojedynczy zeszyt 50 hal.	Adres Redakcyi i Administr.: Podgórze, św. Floryana 5.	Cała strona 15 K., 1/2 strony 10 K., 1/4 str. 6 K., 1/8 str. 4 K., 1/16 str. 2 K. Przy powtórzeniu kilkakrotnem znaczny opust.

Teorya suszenia na wolnem powietrzu i w zamkniętych przestrzeniach.

(Tłóm. z Segera.)

Kwestya suszarń, w których możnaby w czasie miesięcy zimowych bez przeszkód, a przynajmniej bez wielkich kosztów suszyć wyroby, była od dawna źródłem żywych dyskusyj i licznych prób, nie można jednak powiedzieć, aby problem ten rozwiązany został w sposób zadowalniający. Rodzaje tych rozwiązań są rozmaite i nie ograniczają się już tylko na suszarniach nad piecami, które wypromieniowywały ciepło, lub oddawały je z wypalonych komór, stanowiąc temsamem jedyne źródło ciepła, widzimy bowiem także takie suszarnie, które posiadają specyalne, według różnych systemów wykonane urządzenia ogrzewalne. Skonstruowano wreszcie skomplikowane suszarnie, polegająca na zasadzie pieca kręgowego tj. ruchu nieprzerwanego, aby temsamem proces suszenia szedł w jednakowem tempie z fabrykacyą surową i wypalaniem.

Że, jak się to później z teoretycznych obliczeń okaże, proces suszenia spotrzebowuje bardzo wielkie ilości ciepła, jaka jest ilość tego ciepła, następnie, ponieważ ze względu na wyroby gliniane — suszenie odbywać się musi w niższych temperaturach, a wówczas potrzebne jest poruszanie ogromnych mas powietrza aby utworzoną parę wodną uprowadzić, o tem w rzadkich wypadkach tylko konstruktorzy suszarń pamiętali. Najczęściej, po wielu kosztownych próbach przychodzili do przekonania, że zastosowane urządzenia ogrzewalne wytwarzały tylko małą stosunkowo część żądanego efektu cieplnego, tam zaś, gdzie wytwarzanie ciepła można było forsować, suszenie było za kosztowne i przeważało korzyści uzyskane przez przedłużenie ruchu fabryki w miesiącach zimowych.

Tylko w wypadkach, gdzie suszarnie umieszczone były nad piecami peryodycznymi, które po wypaleniu oddawały dużą ilość nagromadzonego w wypalonych wyrobach i murach pieca — ciepła, można było regularny ruch zimowy, pozornie bez kosztów utrzymać. Próby rozwiązania problemu suszenia w zimie na tej podstawie nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, twierdzenie zaś, że suszenie w tych warunkach nic nie kosztuje, jest mylne.

Tam, gdzie dla sztucznego suszenia zaprowadzone są specyalne urządzenia ogrzewalne, można prawdziwe rezultaty sztucznego suszenia osiągnąć wtedy, jeżeli cena materyałów opałowych jest tak niska, że większe lub mniejsze zużycie ich nie wywiera wpływu na koszta fabrykacyi, lub tam, gdzie są do dyspozycyi większe źródła ciepła, które jako ciepło stracone nie wchodzi do rachunku. Spotrzebowanie ciepła przy suszeniu sztucznem jest bardzo wielkie, a w miarę wzrostu konsumcyi ciepła, maleje efekt suszenia. Z tym objawem spotkali się konstruktorzy suszarń nie oczekiwanie, a przypisywali go złej konstrukcyi suszarni i starali się ją odpowiednio ulepszyć.

Problem suszenia zatem nie da się w każdym wypadku i każdym choćby najdoskonalszym aparatem rozwiązać, lecz w każdym poszczególnym wypadku należy brać w rachubę warunki lokalne aby rozstrzygnąć kwestyę, czy wogóle suszenie sztuczne jest wskazane i mo-

głoby się rentować, czy raczej należy w lecie ciepło słoneczne wyzyskać i takowe już dla roboty w zimie naprzód zużytkować.

Prawa fizyki uczą nas, że każde ciało płynne jeżeli przechodzi w stan gazowy, spotrzebowuje pewną ilość ciepła, które w czasie parowania cieczy nie da się ani czuciem ani termometrem oznaczyć, czyli pozornie znika i dlatego zowie się ciepłem utajonem lub ciepłem parowania. Jeżeli będziemy naprzykład ogrzewać wodę w naczyniu otwartem, to temperatura wody wzrasta stale aż do 100⁰ C. i wówczas — podczas gdy woda wrze tj wyrzuca bańki pary wodnej — pozostaje niezmieniona taksamo jak i temperatura utworzonej pary. Doprowadzane zatem w czasie wrzenia ciepło nie jest w stanie podwyższyć temperatury wody ponad 100⁰ C. służy więc jedynie do zamiany wody w parę i pokrycia wynikłych stąd strat ciepła. Jeżeli zaprzestaniemy doprowadzać ciepło, to i wrzenie zaraz ustaje. Ilość ciepła potrzebna do przemiany wody ze stanu płynnego w gazowy jest stała i prawami fizyki określona, zapomocą prób ustalono ją również dokładnie dla ważniejszych ciał płynnych. Dla wody, która dla studyum procesu suszenia stanowi objekt najważniejszy, ilość ciepła utajonego wraz z wolnem ciepłem wody wrzącej wynosi 610 kal. tj. ilość ciepła która jest w stanie ogrzać 610 kg. wody 0^0 do 1^0 C. jest potrzebną, aby 1 Kg wody o temp. 0^0 C. zamienić w parę. Zamiana wody w parę odbywa się jednak nietylko przy punkcie wrzenia, lecz przy każdej niższej temperaturze, a nawet lód paruje, lecz poniżej 100^0 C. odbywa się parowanie nie wśród objawów kłębowania i wyrzucania baniek pary, lecz spokojnie i wolniej na samej powierzchni. To powolne parowanie zowiemy ulatnianiem, przyczem potrzebne jest współczynne ogniwo do przyjmowania i odprowadzania utworzonej pary.

Przy ulatnianiu panują co do zużycia ciepła — jak to próby z precyzyjnymi aparatami wykazały — te same prawa, co przy parowaniu i jakkolwiek naukowo stwierdzone ilości ciepła parowania przy różnych temperaturach nieco się różnią, to jednak dla praktycznych obliczeń można je przyjąć jako równe. Powyższą cyfrę zatem 610 jako znalezioną przez wielu badaczów wartość średnią prawie ogólnie przyjęto.

Jeżeli woda ulatnia się przy 0^0 C. to spotrzebowuje taką samą ilość ciepła, jak gdyby przy 100^0 stopni C. parowała, a więc 610 kal. i bez znikania tego ciepła ulatnianie jest niemożliwe. Ten niezmienny związek między odparowywaną wodą, a zużywanem w tym celu ciepłem stanowi podstawę badań procesu suszenia, nie jest on jednakowoż jedynym do uwzględnienia czynnikiem. Poprzednio była wzmianka, że, aby się ulatnianie odbywać mogło, konieczną jest obecność ogniwa współdziałającego, któreby utworzoną parę odprowadzało, umożliwiając temsamem tworzenie się nowej. Tem ogniwem jest powietrze. Zdolność jego przyjmowania pary wodnej jest ograniczona i zależna od jej temperatury i prężności. Ponieważ tę ostatnią wyrażoną przez stan barometru możemy przyjąć jako prawie stałą, wchodzą zatem w grę w pierwszej linii zmiany temperatury.

Jeżeli powietrze w czasie nasycania się parą wodną może się swobodnie rozprzestrzeniać, to jest ono w stanie przy pewnej danej temperaturze tyle pary wodnej przyjmować, że suma ich prężności będzie wyrażona ciśnieniem atmosferycznem, wskazywanem przez barometr.

Oznaczono prężność pary wodnej począwszy od 30° C. i według tego można dla odpowiedniej temperatury i stanu barometru obliczyć ilość pary wodnej, którą powietrze może maksymalnie przyjąć.

W poniższej tabeli podane są według prof. Magnusa prężności pary wodnej wyrażone w m/m słupa rtęci, dla temperatur naszym celom odpowiednich.

Prężność pary wodnej według prof. Magnusa.

TABELA I.

0° C	4,525 m/m	11° C	9,751 m/m	22° C	19,675 m/m
1° „	4,867 m/m	12° „	16,421 m/m	23° „	20,909 m/m
2° „	5,231 m/m	13° „	11,131 m/m	24° „	22,211 m/m
3° „	5,619 m/m	14° „	11,882 m/m	25° „	23,582 m/m
4° „	6,032 m/m	15° „	12,677 m/m	30° „	31,602 m/m
5° „	6,471 m/m	16° „	13,519 m/m	40° „	54,969 m/m
6° „	6.939 m/m	17° „	14,409 m/m	50° „	91,965 m/m
7° „	7,436 m/m	18° „	15,351 m/m	60° „	148,579 m/m
8° „	7,964 m/m	19° „	16,345 m/m	70° „	232,606 m/m
9° „	8,525 m/m	20° „	17,396 m/m	80° „	253,926 m/m
10° „	9,125 m/m	21° „	18,505 m/m	100° „	760,000 m/m

(c. d. n.)

O wystawie projektów ceramicznych

architekty W. Małkowskiego w Krakowie.

Na Zachodzie oddawna stała się ceramika jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu artystycznego. Prócz rozpowszechnionego wszędzie garncarstwa artystycznego, majolika (kamionka, fajans) coraz większą rolę odgrywa w zdobnictwie i architekturze. Używają jej do dekoracyi wnętrz, do ozdób na zewnątrz i coraz więcej zyskuje się dowodów, że majolika jest i trwałym i pięknym w swym bogactwie barw materyałem.

Gdyby i u nas uzyskała ceramika większe zastosowanie i znalazła się w rękach ludzi o poczuciu i wykształceniu artystycznem, mogłaby łatwo pomyślniej się niż dotąd rozwinąć i dojść do godności sztuki.

Jako objaw pomyślny można zaznaczyć, że jeden z młodszych architektów p. Witold Małkowski zrozumiał tę możność zastosowania ceramiki w architekturze i dał szereg prób w tym kierunku na wystawie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Widzimy tam dwa modele gipsowe odrzwi, ścienne źródło i kominek, wszystko to do wykonania w majolice. Projekty te jednak ani pod względem artystycznym ani technicznym nie stoją jeszcze na wysokości zadania. By model danego przedmiotu dokładnie ocenić, musimy go sobie przedstawić w tem otoczeniu, w jakiem znajdować się będzie. Nie mając planu pokoju, do którego owe odrzwia, kominek, ścienne źródło zastosowane być mają (jeśli wogóle wszystko to tworzyć ma jedną całość, co w katalogu nie jest zaznaczone), nie możemy zdać sobie sprawy z zamierzonego artystycznego efektu. Pozatem gdy wyraźnie zaznaczone jest, dla jakiego materyału, dla jakiej techniki rzecz jest skomponowana, powinniśmy to wyczuć z samego modelu, p. Małkowski jednak modelem swym nie wykazuje wcale, że miał do rozporządzenia miękką plastyczną glinę i że miał na myśli technikę majoliki, odznaczającą się mieniącą, barwną, szklistą powłoką! Przeciwnie, projekty są tak twarde, sztywne w kształcie i linii, że robią wrażenie pomyślanych raczej do wykonania w drzewie lub kamieniu.

Że zaś p. Małkowski zdaje sobię sprawę z właściwości artystycznych majoliki, dowodem tego artykuł jego p. t. „O ceramikę w budownictwie" (patrz: Architekt. Sierpień. 1911) trudno mu tylko teorytyczne założenia w prak-

tyce zastosować. — Pisze p. Małkowski, że niezrównane są zalety estetyczne majoliki, zachwyca się jej bogactwem i siłą kolorów, w projektach swych jednak, w których mógł zaznaczyć barwę pomalowaniem modelu-gipsu, posługuje się jedynie dwoma tonami. Dla czego? Model powinien też dokładnie wykonanie przedmiotu wskazywać. Wiemy, że ani boki drzwi, ani szerokie i wysokie ściany kominka i ściennego źródła nie dadzą się w całości wykonać, muszą być złożone z pojedynczych części; połączenie owych części, płyt, wpływa bardzo na wrażenie całości, bo wszak jest ono widoczne. Ceramik-praktyk nie może korzystać z modelu, który strony technicznej nie uwzględnia, ceramik-artysta nie może wyrobić sobie wrażenia, jak dana rzecz po wykonaniu przedstawiać się będzie, czy sprawi artystyczne wrażenie. — Widzimy więc, że nie wystarcza projekt przeznaczyć dla tej lub owej techniki, nie wystarcza tu sama twórcza fantazya; piękno projektu z zakresu przemysłu artystycznego jest skrępowane zależnością od rodzaju materyału, koniecznością dostosowania się do niego, a nieraz musi się podporządkować technicznym wymaganiom. Zaznajomienie się więc dokładne z techniką, dla której się tworzy, jest bardzo ważne, bo tylko wtedy uzyskać można wszystkie jej zalety a uniknąć błędów.

Wszyscy reformatorzy przemysłu artystycznego, począwszy od Morrisa skończywszy na Van de Velde'm, Obriscie, Olbrichu, Riemerschmiedzie i in. głosili zasadę, że tak jak wyroby rzemieślnika bez wykształcenia artystycznego nie będą nigdy prawdziwie artystycznymi, tak też żaden artysta bez wykształcenia fachowego nic istotnie wartościowego dla przemysłu artystycznego nie stworzy. Mamy tego dowody na każdym kroku i właśnie wystawa p. Małkowskiego wykazuje, jak bardzo należy nam się kształcić na drodze fachowego opanowania różnorodnych technik.

Chcąc utorować drogę jaknajpomyślniejszemu rozwojowi artystycznej ceramiki, należy z wszelkich prób w tym kierunku zdawać sobie jasno i rzeczowo sprawę. Ostrzejsza nieraz krytyka nie powinna zniechęcać nikogo, gdyż trzeba otwarcie prawdzie spojrzeć w oczy, by w dalszych usiłowaniach dojść do rzetelniejszych rezultatów. Po pierwszych pełnych zapału próbach p. Małkowskiego można mieć nadzieję, że nastąpią dalsze, coraz doskonalsze tak pod względem technicznym jak i kompozycyjnym.

W końcu zaznaczyć trzeba, że wystawił równocześnie p. Małkowski kilka wcale ładnych w pomyśle wazonów, pod względem jednak technicznym i te pozostawiają wiele do życzenia.

Zofia Szydłowska.

S. p. Karol Słowicki

garncarz kołomyjski

W dniu 27 czerwca b. r. zmarł w Kołomyi w sędziwym wieku 87 lat garncarz Karol Słowicki. Pochodził z rodziny, w której od kilku pokoleń zajmowano się garncarstwem i tak dziad jego Stefan urodzony w Kołomyi w r. 1772, przez lat kilkanaście był cechmistrzem, jak również syn tegoż Wojciech urodzony 1800 wyrabiali piece kaflowe gładkie białe i marmurkowane oraz w brunatne kwiaty na białem tle, nadto naczynia garncarskie. — Ten Wojciech zajmował się sprawami publicznemi w zawierusze politycznej w 1848 r. stracił część mienia. Od 1860-1870 był cechmistrzem garncarskim w Kołomyi, gdzie umarł w r. 1885. Syn jego Karol urodził się 1824, uczył się rzemiosła u ojca, a ożeniwszy się w r. 1848, począł prowadzić warsztat na własną rękę przy dzisiejszej ul. Jagiellońskiej, gdzie wyrabiał naczynia użytkowe wewnątrz białe, zewnątrz bronzowe lub brunatne lub zewnątrz

białe, fladrowane. Wyroby zbywał po jarmarkach w miastach okolicznych, a nawet we Lwowie, gdzie n. p. jeszcze w r. 1861 istniał cech garncarzy i sprzedawał towar na placu Św. Jura Do r. 1880 wyroby jego szły również do Gałaczu w Rumunii. Jazdy furami z towarem w owych czasach przedstawiały dużo niebezpieczeństwa i wiele trudów kosztowały. W r. 1872 zostaje zastępcą cechmistrza Jana Maryńczuka i wówczas wspólnie z burmistrzem Kołomyi Zadembskim i marszałkiem powiatu Jasińskim czynią kroki dla podniesienia upadającego rzemiosła garncarskiego. Rząd zakłada w tym celu Szkołę garncarską, stawiając na czele jej Niemca, Jerzego Bechera. Jako jednego z pierwszych uczni zapisuje śp. Karol syna swego Jana, a sam dopomaga kierownikowi, któremu miejscowe materyały dużo początkowo trudności nastręczały. W r. 1883 zostaje przodownikiem garncarskim w Szkole z płacą miesięczną 45 zł. Wkrótce Rząd zamyka Szkołę, a Słowicki obejmuje nadzór nad pozostałym inwentarzem. Szkołę obejmuje Wydział krajowy, oddając kierownictwo artyście malarzowi Waleremu Krycińskiemu.

Za prace swe dostawał na wielu wystawach odznaczenia.

Zgasł w sędziwym wieku, patrząc na upadek tak świetnego dawniej rzemiosła. Był rzemieślnikiem światłym, człowiekiem wysoce uczciwym.

Cześć Jego pamięci!

K. R.



Rys. 45. Wyroby artystyczne garncarskie, wykonane przez ś. p. Karola Słowickiego, nagrodzone na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. Zdobienia w t. zw. stylu Bachmińskiego. (Ze zbiorów dyr. K. Rollego w Podgórzu)

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dnia 24. października br. odbyło się pierwsze po wakacyach plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, które zagaił prezydent Dattner wspomnieniem pośmiertnem: o śp. Albercie Medelsburgu, i Henryku Schwarzu oraz bł. p. Michale Aderze.

Następnie złożył prezydent sprawozdanie, w którem dotknął kilku najważniejszych spraw z zakresu działania Izby.

Problem drożyzny dotyka pośrednio tylko zakresu działania Izb handlowych. Najważniejszym refleksem ogólnej drożyzny, jest

wzrastający nieustannie koszt utrzymania robotnika względnie personalu handlowego i przemysłowego, a co za tem idzie, znaczne podrożenie kosztów produkcyi.

Izba nie zapoznaje tego, że podwyższenie cen produktów rolniczych stoi w przyczynowym związku z brakiem robotnika rolnego i bardzo znacznem podwyższeniem cen robocizny rolnej.

Zjawisko to, zagrażające od dawna rozwojowi naszego życia gospodarczego, zaprzątało kilkakrotnie uwagę Izby. Jeszcze na wiosnę wystąpiła Izba wobec rządu z szeregiem wniosków, zmierzających w pierwszym rzędzie do zwiększenia produkcyi bydła rzeźnego oraz do zniżenia wygórowanych nadmiernie cen mięsa.

Izba zaproponowała wówczas, aby dla zaradzenia brakowi materyału hodowlanego otworzyć granicę celną dla rosyjskiego bydła, zażądała zakazu wybijania nierozwiniętych cieląt zwróciła wkońcu uwagę na konieczność łagodniejszego stosowania przepisów weterynaryjnych, które wychodzą często poza cel i potęgują i tak już nazbyt przykro odczuwaną drożyznę najważniejszego artykułu spożywczego.

Izba zażądała nadto specyalnego uwzględnienia interesów Krakowa, którego aprowizacya dla niektórych artykułów spożywczych odbywa się z Królestwa Polskiego, a więc z poza granic celnych Monarchii.

Łącznie z innemi Izbami handlowemi i reprezentacyami miejskiemi, zwracała się Izba krakowska przeciwko ograniczeniom w imporcie mięsa argentyńskiego.

Jakkolwiek bowiem mięso argentyńskie służyć ma raczej dla zaopatrzenia południowych prowincyi państwa i wielkich centrów miejskich na zachodzie, spowodowałby regularny i odpowiedni import z Argentyny pewną ulgę w zaspokojeniu naszych targów i powstrzymałby w części chociaż silny odpływ naszego bydła do zachodnich miejsc konsumcyjnych.

Czynny udział brała Izba nadto w obradach nad kwestyą rekompensat, żądanych przez Węgry wzamian za pozwolenie na import mięsa argentyńskiego. Zgodnie z wnioskami Izby oświadczyła się handlowo-polityczna Centrala przeciw owym doniosłym koncesyom kolejowym, od których Węgry czynią zależnem dopuszczenie mięsa argentyńskiego na nasze targi.

Jak wiadomo, zamierza Zarząd kolejowy przystąpić do podwyższenia niektórych taryf, celem uzyskania funduszów przeznaczonych na podwyższenie płac urzędników.

Projektowanem jest podwyższenie względnie zniesienie taryf wyjątkowych na naftę, cukier, cement i spirytus.

Biuro kolejowe Izby opracowało w tych sprawach obszerne referaty, uwzględniające szczególnie interesa naszej produkcyi — jako substrat dla wspólnych obrad handlowo-politycznej Centrali.

Kończąc sprawozdanie, zaznacza prezydent Dattner, iż poruszył na Radzie miejskiej sprawę kanału Kraków-Granica śląska. Rada miasta Krakowa uchwaliła zarówno w tym przedmiocie, jak i kwestyi telefonów postępować łącznie z Izbą handlową.

Rewersy demolacyjne.

Przystępując do porządku dziennego podnosi prezydent Dattner, iż w ostatnich czasach rozeszły się pogłoski, że wojskowość zamierza wysunąć dzisiejszy rejon fortyfikacyjny obok Podgórza,

Gmina miasta Podgórza nabyła już nawet od wojskowości grunta obecnego noyeau.

Wiadomość ta wywołała uzasadnione zaniepokojenie w sferach przemysłu, osiadłego w okolicach Podgórza, którego milionowe inwestycye mogły być zagrożone przełożeniem rejonu na dotychczas wolne od zakazu budowania grunta.

Po przemówieniach kilku radców, uchwaliła Izba następujący wniosek, przedłożony przez prezydyum Izby.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uchwala odnieść się do miarodajnych czynników o autentyczne wyjaśnienie stanu sprawy i upoważnia prezydyum do poczynienia wszystkich potrzebnych zarządzeń, aby osiadły w Borku Fałęckim i Płaszowie przemysł fabryczny uchronić od niebezpieczeństwa i zapewnić mu dalszy niekrępowany rozwój, w szczególności zaś, aby przez przełożenie linii fortecznych nie podpadły pod przymus rewersu demolacyjnego grunta dotychczas odeń wolne, a zabudowane przez zakłady fabryczne lub na ich rozszerzenie przeznaczone.

Kanały.

Izba przystąpiła następnie do debaty kanałowej, którąto sprawę na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa poruszył prezydent Izby p. Dattner.

Referat wygłosił szef biura Izby Dr. Benis który przedstawił projekt memoryału, jaki deputacya Izby wręczyć ma w Wiedniu powołanym czynnikom.

Celem poparcia przedstawionych w referacie życzeń proponuje referent wysłanie deputacyi do Wiednia, w skład której wejdą członkowie prezydyum Izby, parlamentarni posłowie krakowscy oraz radca Izby p. Władysław Liban, który poruszy sprawę rewersów demolacyjnych w Borku Fałęckim.

W dyskusyi radca Uderski wykazał, że nawet względy techniczne nie pozwalają na przełożenie trasy kanału z prawego na lewy brzeg Wisły; z lewej bowiem strony dopływ jest minimalny i nie można będzie wodą zasilić kanału.

Uchwalono przez deputacyę wręczyć w Wiedniu memoryał.

Telefony krakowskie.

Radca Nitsch przedstawił stosunki telefoniczne w Krakowie.

Obecna automatyczna centrala telefoniczna w Krakowie zaprojektowaną została wbrew przewidywaniom Izby, że ruch telefoniczny wzrastać będzie w Krakowie znacznie szybciej niż gdzieindziej — ze względów nieracyonalnej oszczędności w sposób tak szczupły że dzisiaj już cały szereg dzielnic nie może dostać telefonu, a w krótkim czasie, bo w przeciągu kilku tygodni sieć telefoniczna pozbawioną będzie wszelkiej rezerwy i uzyskanie nowej stacyi nie będzie w ogólności możliwem.

Cyfrowo przedstawia się sprawa w sposób następujący.

Na 41 objektów kablowych jest dzisiaj 23 zupełnie zajętych, w pozostałych są rezerwy bardzo szczupłe i będą wyczerpane po załączeniu kilku, najwyżej kilkunastu stacyi w każdym objekcie.

Warunkiem dalszego rozwoju centrali telefonicznej jest uzyskanie kredytu na sprawienie nowych objektów (gdyby jednak nawet starania Izby odniosły skutek, mogłyby roboty około kładzenia kabli rozpocząć się najwcześniej z ustaniem mrozów t. j. w miesiącu kwietniu 1912 i być ukończone w jesieni tego roku).

Pierwszym postulatem byłoby tedy uzyskanie w Ministerstwie skarbu kredytu dla Ministerstwa handlu. celem przeprowadzenia potrzebnych robót kablowych.

Druga przyczyna dzisiejszego stanu centrali automatycznej leży w szczupłych dymenzyach samej centrali, zaprojektowanej teoretycznie na 10.000 stacyi, urządzonej jednak tylko na 1600 stacyi. Z tą ilością będzie Kraków gotowy w przeciągu paru tygodni. Prawdopodobnie już przed końcem listopada będzie kompletnie zastanowionem dalsze przyjmowanie zamówień.

Pilniejszem tedy jeszcze niż ułożenie nowych kabli, jest rozszerzenie dzisiejszej centrali przez jak najrychlejsze ustawienie conajmniej 6-ciu grup stojaków i zaadoptowanie na ten cel odpowiednich lokali. Cała ta inwestya może być dokonaną stosunkowo niewielkim kosztem, a jest konieczną, celem odwrócenia katastrofy, grożącej Krakowowi.

Referent imieniem komisyi połączonych sekcyi przedłożył wniosek o wysłanie deputacyi do Wiednia, celem uzyskania potrzebnych funduszów na rozszerzenie sieci. Deputacya poruszy także sprawę rozszerzenia kompetencyi tutejszej sekcyi budowy telefonów, wreszcie zniżenia taksy rozmów na linii Wiedeń-Kraków.

Brak wagonów.

Delegat p. Tadeusz Epstein podniósł, że w ostatnich dniach przemysł krajowy odczuwa dotkliwie brak wagonów i prosił o interwencyę prezydyum.

Prezydent Dattner zapewnił, że odniesie się telegraficznie do Ministerstwa. Brakiem wozów zajmie się także deputacya Izby, udająca się do Wiednia w sprawie dróg wodnych i telefonów.

KRONIKA.

Melioracye gruntów w Rosyi. Sprawa osuszania lub nawadniania gruntów, ważna dla gospodarstwa każdego kraju została na zachodzie już rozwiązaną, a obecnie i Rosya zaczęła ją u siebie regulować. Zarząd dóbr państwa opracował dwa projekta odnośne, a to wydawanie pożyczek mielioracyjnych i projet ustawy o spółkach melioracyjnych. Projekta uwzględniają głównie gospodarstwa drobne.

Zniesienie fabryki cementu w Kielcach. Założona przed kilkunastu laty cementownia „Kielce“ pracowała przez czas pewien w bar-

dzo nieodpowiednich warunkach, następnie zamknięta, przeszła na własność Hirscha Nowaka, właściciela tartaku w Kielcach i ten rozpoczął rozbiórkę budynków fabrycznych.

Nową cegielnię buduje w Skniłowie firma Laise i Ska. Cegielnia ta jest projektowana na $3^1/_2$ miliona rocznej produkcyi, wedle doświadczonego systemu „Bocka". Kompletną budowę cegielni i komina o 50 m wysokości wykonuje firma Alfons Custodis we Lwowie (kierownik inżynier Wawrzyniec Scherlag).

Sprzedaż fabryki wyrobów glinianych w Gruszowie. Z Berlina nadeszła wiadomość, że nadzwyczajne walne Zgromadzenie niemieckiego Tow. Akc. dla wyrobów glinianych i kamionkowych w Charlottenburg - Berlinie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy z 999.000 Mk. na 7.000.000 Mk. celem nabycia akcyj. fabryki wyrobów glinianych w Gruszowie. Ostatnia ma otrzymać 537.000 kor. gotówką i 200 sztuk akcyj à 1.000 Mk., wspomnianego Towarzystwa niemieckiego. Przewodniczący zauważył że już na ostatniem Walnem Zgromadzeniu i w sprawozdaniu była podnoszona myśl nabycia zakładów w Gruszowie, celem uzyskania pełnego widoków terenu zbytu ze względu na rozwijającą się kanalizacyę miast w Austryi.

Z Rosyi. Zakłady przemysłowe, znajdujące się na Uralu, zużywają rocznie około miliona pudów cementu, który sprowadzają z Petersburga, Rygi, Podolska i innych miejscowości. Kilku przedsiębiorców miejscowych, chcąc się uniezależnić od spekulacyjnych cen syndykatu cementowego, zamierza wybudować dużą cementarnię na Uralu — tembardziej, ze znajduje się odpowiedni do wyrobu materyał na terenach rządowych wsi Kamenskoj i Mramornoj. Zachęca ich do tego również jeden z przemysłowców niemieckich, który zamierza dostarczyć wszelkich maszyn, potrzebnych do wyrobu, na wypłatę długoletnią.

Podwyższona w ostatnich czasach cena na cement wywołała z jednej strony silne zapotrzebowanie na takowy, z drugiej strony przez związek fabryk cementu wyłoniła projekt w zarządzie gubern. ziemstwa połtawskiego budowy udziałowej cementowni, która konkurowałaby z istniejącemi i zaopatrywałaby sąsiadujące z nią gubernie. Po zebraniu odpowiednich danych co do zużycia cementu w najbliższych guberniach, zarząd ziemstwa powziął projekt zwołania zebrania odpowiedniego w Połtawie.

Numer ten zamknięty 30 listopada 1911 roku.

Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle. Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.